

Przygotowania wielkopolskich drogowców

Choć minęła pierwsza dekada grudnia, zimy w Wielkopolsce nie widać, ale drogowcy z Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych od dawna są w pogotowiu na wypadek gwałtownego ochłodzenia lub śnieży. Śnieg nie jest jednak tak groźny dla użytkowników dróg i WZDP jak gołolódź. W ubiegłym roku zwalczanie jej pochłonęło 67 mln. złotych.

W dalszym ciągu likwidacja śliskości nawierzchni odbywać się będzie przy pomocy środków chemicznych, a przede wszystkim soli, jest to bowiem najskuteczniejszy, stosowa-

Nowe inicjatywy rządu NRD

Jak poinformowała 10 bm. agencja ADN, rząd NRD wystąpił pod adresem rządu RFN i Senatu Berlina Zachodniego z różnymi propozycjami, które mają się przyczynić do dalszej normalizacji stosunków między obydwioma państwami niemieckimi.

Rząd NRD proponuje rządowi RFN istniejących ograniczeń przy podróżach do NRD obywateli RFN, którzy korzystają z samochodów osobowych, zawarcie porozumień w sprawie rozbudowy linii kolejowych między RFN a Berlinem Zachodnim pod warunkiem, że strona zachodniemiecka poniesie koszty tej rozbudowy oraz budowę autostrad do Hamburga i Marienbornu. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1
czne pozytywnie oceniło całokształt prac związanych z rozpoczęciem w grudniu powszechnym przeglądem poziomu i struktury zatrudnienia. Dotyczy to zarówno stanu prac organizacyjnych, programowania zadań zespołów dokonujących przeglądu, jak i dużego zaangażowania szerokiego aktywności polityczno-społecznej w pracach tych zespołów. Stwarza to sprzyjające warunki dla sprawnego przebiegu przeglądu oraz zapewnienia klimatu zrozumienia społecznej i gospodarczej potrzeby racjonalizacji zatrudnienia w naszym kraju.

Biuro Polityczne rozpatrzyło rządowy projekt rozwoju przemysłu cukrowniczego w naszym kraju na lata 1976 — 1980. Projekt ten zakłada wzrost arealu upraw buraka cukrowego, rozbudowę przemysłu maszyn rolniczych, niezbędnych dla mechanizacji upraw buraka cukrowego oraz zwiększenie mocy produkcyjnych cukrowni. (PAP)

Obce wojska pozostaną w Korei Płd.

Dokończenie ze str. 1
tecie drugą rezolucję, której celem jest faktyczne przedłużenie okupacji Korei Południowej przez wojska amerykańskie. Rezolucja ta „zaleca” przez kazanie problemu koreańskiego Radzie Bezpieczeństwa, która zajmie się nim „w odpowiednim czasie”.

Reasumując wyniki debaty koreańskiej przewodniczący delegacji KRL-D wyraził podziękowanie wszystkim państwom, które udzieliły poparcia słusznemu stanowisku jego rządu. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami przelotne opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna od 2 do 5 st. Wiatry umiarkowane i dość silne, południowo-zachodnie i zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski

Gwałtowna powódź w NRD

(Od naszego korespondenta)

W ostatnich dniach gwałtowna powódź nawiedziła NRD. Opady deszczu były tak gwałtowne, że sięgały 20 do 40 l. na 1 m kwadratowy. Równocześnie z deszczem wzrosła temperatura powietrza, w górach powodując gwałtowną odwilż i zwiększenie się poziomu wód w strumieniach i rzekach. W okęgach Karl-Marx-Stadt, Drezno, Gera, Suhl a następnie okęgach Lipsk i Cottbus rzeki wylały swe wody z koryt pokrywając sporą część terenów w tych okęgach. Powódź dotknęła szczególnie 17 powiatów w okęgach Karl-Marx-Stadt. Dalsze 12 powiatów zalały wody w obwodzie drezdeńskim a 4 w okęgu lipskim.

Do walki z zagrożeniem powodziowym i jej skutkami przystąpiły milicja, straż pożarna, członkowie obrony terytorialnej kraju, oddziały armii oraz tysiące ochotników.

Mimo poważnego zagrożenia i strat, dzięki szybkiej akcji ratujących, udało się uniknąć śmiertelnych ofiar wśród ludności.

W okęgu Karl-Marx-Stadt gdzie szkody powodziane są największe, istnieją trudności w zaopatrzeniu ludzi i przemysłu w wodę. Na skutek tego w Rochlitz przerwała pracę znajdująca się tam fabryka aparatów radiowych „Stern” oraz

Rabunek w hotelu nowojorskim

Rzecznik policji nowojorskiej oświadczył, że w poniedziałek 5 ubrojonych bandytów dokonano napadu na sejt w jednym z najelegantszych hoteli tego miasta „Sherry-Netherland”. Bandyci po steroryzowaniu 11 pracowników hotelu i dwóch gości, skuli im ręce kajdankami, po czym opróżnili skrytki w sejcie z gotówki, biżuterii i ciekawych wartości kilkuset tysięcy dolarów. Przed opuszczeniem hotelu bandyci wepchnęli 11 pracowników hotelu oraz dwóch gości do windy i „wyeksperymentowali” ich na 15 piętro. (PAP)

Byli ministrowie Włoch oskarżeni o nadużycia finansowe

Siedmiu byłym ministrom centrowprawicowego rządu Giulio Andreottiego (czerwiec 1972 — lipiec 1973) grozi pociągnięcie do odpowiedzialności za narażenie skarbu państwa na poważne straty. Z wnioskiem w tej sprawie wystąpiła prokuratura rzymska, która 9 bm. przekazała przewodniczącemu Izby Deputowanych parlamentu włoskiego obszerny dokument, zawierający oskarżenia o nadużycia w związku z wydanym 30 czerwca 1972 r. dekretem prezydenckim o przyspieszonym przechodzeniu na emeryturę wysokich urzędników państwowych.

Ministrom byłego rządu (4 z nich to przedstawiciele partii chadeckiej, 2 — partii socjaldemokratycznej, 1 — liberalnej) zarzuca się, że wypaczyli ducha ustawy, która — przysługując pewne przywileje finansowe starszym wiekiem i rangą urzędnikom (tzw. superbiurokratom), pod warunkiem, że przedwcześnie na emeryturę — zmierzali przede wszystkim do redukcji nadmiernie rozbudowanego aparatu niektórych instytucji i ministrów.

Mechanizm, uruchomiony w podległych byłym ministrom resortach (chodzi o ministerstwa pracy, handlu zagranicznego, sprawiedliwości, oświaty, przemysłu, zdrowia i turystyki) był nader prosty. Wyższe stanowiska urzędnicze, zwolnione na podstawie nowej ustawy, były szybko obsadzone przez następnych kandydatów

Starcia zbrojne w Wietnamie Płd.

W ciągu ostatnich kilku dni w Wietnamie Południowym nasiliły się starcia zbrojne między oddziałami armii wyzwolenczej Wietnamu Południowego, a wojskami sajskońskimi.

Oddziały reżimu Thieu atakują szczególnie zawzięcie jednostki wyzwolencze w prowincjach położonych w delcie Mekongu, gdzie obecnie trwają zbiory ryżu. Wojska reżimowe pragną nie tylko zaważnąć wyzwolonymi terenami, lecz również starają się zagrabieć chłopom wietnamskim zebrany ryż. (PAP)

wielka mleczarnia. W sumie w okęgu tym 16 zakładów musiało przerwać produkcję, a 18 dalszych znacznie ją ograniczyć. Ogromne masy wody wdarły się do piwnic i magazynów niszcząc surowce i uszkadzając instalacje elektryczne.

Poważne straty zanotowano w 10 fabrykach papieru i kilku fabrykach tekstyliów. Znany kombinat „Wema” w Plauen zalały zostały częściowo przez wodę tak, że w jednej z fabryk maszyny stoją pod wodą.

Również 6 fabryk w okęgu Lipsk (w tym fabryka artykułów spożywczych), przerwało częściowo lub zupełnie swoją produkcję. Oddziały ratowników walczą także o zabezpieczenie przed wodą niektórych odkrywkowych kopalni węgla brunatnego, umacniając zapadające się tory kolejowe.

Powódź spowodowała także poważne zakłócenia w komunikacji. Na autostradzie Berlin — Drezno 800 m odcinek został zalany przez fale powodzi. Wiele dróg w okęgu Karl-Marx-Stadt, Lipsk, Drezno i Suhl zostało zupełnie zamkniętych. Dowódcy pracowników do miejsc pracy jest poważnie utrudniony i odbywa się trasami okężnymi.

Część miejscowości w tych okęgach, wskutek zerwania przewodów, pozbawiona jest elektryczności i łączności telefonicznej.

Sytuację pogorszył jeszcze fakt, że zbiorniki przeciwpowodziowe, zapełnione były do tego stopnia, iż musiano je otworzyć aby woda nie przerwała tam. Pomiędzy odciętymi wo-

dą domami pływają łodzie zaostrzając ludność w artykuły pierwszej potrzeby.

W najbliższych godzinach spodziewany jest dalszy przybór na niektórych rzekach, co może spowodować jeszcze większe szkody.

HENRYK TYCNER

150 rocznica bitwy pod Ayacucho

Wspólna deklaracja państw latynoskich

Prezydenci Peru, Boliwii i Wenezueli, szef rządu Panamy oraz przedstawiciele prezydentów Argentyny, Chile, Ekwadoru, i Kolumbii podpisali w poniedziałek wieczorem w Limie tzw. Deklarację z Ayacucho. Dokument ten ogłoszony na zakończenie obchodów 150 rocznicy bitwy pod Ayacucho, która doprowadziła do obalenia kolonializmu hiszpańskiego w Ameryce Południowej podkreśla konieczność połączenia wysiłków narodów tego kontynentu w walce o pełną niezależność, sprawiedliwość, suwerenność i równość. Deklaracja przypomina, że zależność narodów latynoskich od obcych mocarstw utrudnia im rozwój gospodarczy. Dążąc do całkowitej suwerenności swych narodów, przywódcy wymienionych państw opowiedzieli się za poszanowaniem integralności terytorialnej, równości i prawa narodów do samostanowienia, jak również praw człowieka oraz zasad nieinterwencji i współpracy międzynarodowej. Deklaracja wskazuje na konieczność współdziałania Ameryki Łacińskiej w dziele umacniania bezpieczeństwa i pokoju światowego, wypowiadając się za pilną potrzebą ograniczenia zbrojeń ofensywnych w tej części świata. (PAP)

Śledztwo zakończone

Jedyny w Polsce obraz Rubensa spłonął, a nie został skradziony

14 grudnia ubiegłego roku w nocy około godziny 2 zauważono w Kaliszu pożar w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Mikołaja. Ogień całkowicie zniszczył dwa obrazy: „Zdjęcie z krzyża” pędzla Rubensa z 1621 roku (jedyny dzieło tego artysty w Polsce) oraz także zabytkowe płótno — nieznanego autora z XIX wieku — przedstawiające św. Mikołaja. Straty oszacowano na 15 mln złotych.

Wczoraj na konferencji w Prokuraturze Wojewódzkiej w Poznaniu zapoznano dziennikarzy z wynikami śledztwa (w sprawie tego pożaru) które umorzono z powodu niestwierdzenia przestępstwa. W szczególności wykluczona została wersja, według której obrazy skradziono, a następnie w celu zatarcia śladów kradzieży spowodowano pożar. Co przemawia przeciwko tej wersji!

Badania mechanoskopijne zamków wszystkich drzwi kościoła nie ujawniły jakiegokolwiek śladu włamania lub otwierania podrobionymi kluczami. Ogledziny 12 okien również nie wykazały śladów włamania. Zresztą wejście tą „drogą” do kościoła byłoby niezwykle trudne, bowiem okna, umieszczone na wysokości 7 m od ziemi, były zamknięte na stałe (brak urządzeń do otwierania).

Rozważając prawdopodobieństwo kradzieży ustalono nadto, że przy pomocy znajdujących się w kościele za ołtarzem drabinki i dźwigarów ze szczeblami nie można byłoby zdjąć obrazów.

Ekspertyzy biegłych przemawiają za tym, że podczas pożaru oba te obrazy znajdowały się w kościele i zostały spalone. Biegły dr Janusz Lehmann, główny konserwator Muzeum Narodowego w Poznaniu, zbadałszy znalezione po pożarze szczytki, wyróżnił wśród nich dwa rodzaje płócna z dwóch różnych obrazów powstałych nie wcześniej niż

na przełomie XVI i XVII wieku oraz w I ćwierćwieczu XIX wieku. Także objęte ekspertyzą resztki farb pochodzą z dwóch różnych obrazów namalowanych w wymienionych okresach.

Ustalenia te zbliżone są z rezultatami badań przeprowadzonych przez innych biegłych oraz Zakład Kryminalistyczny Komendy Głównej MO w Warszawie. W zakładzie tym zbadano m. in. zalezione po pożarze część tzw. bieżącej kawałkiem tkaniny płóciennej, której brzeg był obcięty bliżej niż określonym narzędziem. Przesłuchany w związku z tym pracownik Muzeum Narodowego w Poznaniu stwierdził, że w 1956 roku w trakcie zabiegów konserwatorskich obrazów w kościele kaliskim obeinal koniec płócna.

Tyle o ustaleniach wykluczających kradzież obrazów. Jeśli natomiast chodzi o przyczynę pożaru, to stwierdzono, że nastąpił on w wyniku tzw. zatkania się wadliwie założonej instalacji elektrycznej. Biegły w tym zakresie — inż. Stanisław Obniski stwierdził, że instalacja, częściowo założona przed 40 laty, miała usterek w postaci m. in. łączenia przewodów przez skracanie żył oraz prowadzenia kilku przewodów w jednej rurze rozdzielczej.

Ponadto gniazdko elektryczne przymocowane do drewnianej części ołtarza nie miały odpowiednich podkładek. Także na drew-

Wręczenie pokojowych nagród Nobla

W stolicach Szwecji i Norwegii odbyły się we wtorek uroczystości wręczenia przyznanych wcześniej przez Akademię Szwedzką i parlament norweski nagród Nobla. Nagrodę pokojową, przyznawaną przez parlament norweski, otrzymali były premier Japonii Eisaku Sato i były minister spraw zagranicznych Irlandii Sean Macbride.

PAP

Wampir w Krakowie wytworem fantazji

Płotki o „wampirze” rzekomo na padającym kobiecie krążyły od kilku miesięcy wśród mieszkańców Krakowa. Na jego konto wpisywano przypadki pobicia, rabunku czy innego przestępstwa, jeśli jego ofiarą padała kobieta. Tymczasem dochodzenia milicji nie wykazywały żadnego związku między poszczególnymi incydentami.

Jak informuje prasa krakowska, Komenda Wojewódzka i Miejska MO w Krakowie uznały za celowe ogłoszenie wyników dochodzeń, aby położyć kres plotkom o „wampirze”. Przytoczone zostały liczne przykłady nieporozumień, niewzbudnych żartów lub fantastycznych relacji, które były podłożem fałszywych plotek. Stwierdzono, że kilka zanotowanych napadów na samotne kobiety miało wyłącznie charakter rabunkowy, zaś ich sprawcami byli młodociani przestępcy — w większości ujęci na miejscu wypadku. (tt)

Zamiast orderów — zegarki

Szwecja likwiduje odznaczenia państwowe

3 bm. po raz ostatni w historii przyznano obywatelom szwedzkim odznaczenia państwowe. Ponad 700 osób otrzymało mające niekiedy ponad 200-letnią tradycję order: Serafini, Wazy, Gwiazdy Polarnej i inne. Od przyszłego roku otrzymywać je będą wyłącznie cudzoziemcy. Państwo szwedzkie za miarę wynagradzać zasługi obywateli w bardziej prozaiczny, lecz konkretny sposób: złotymi szwajcarskimi zegarkami. Wielu sceptyków twierdzi jednak, że z uwagi na zakorzenioną tradycję nowi zwyczaj nie utrzyma się długo i po pewnym czasie powróci się ponownie do orderów. (PAP)

nie znajdowały się odizolowane końcówki przewodów. W związku ze zmianą przepisów liturgicznych od 1956 roku nie stosowano elektrycznego oświetlenia ołtarza. Jednakże gniazdko, które poprzednio do tego celu służyło — pozostało, a ponieważ było w miejscu trudnym dostępnym, gromadziły się w nim kurz. Zdaniem biegłego właściciel kościoła mógł się zacił w gniazdkach, które były pod napięciem. W każdym razie ustalono bezspornie, że źródło ognia znajdowało się na tzw. mensie ołtarza.

Wyniki śledztwa, w którym ustalono, że z powodu wadliwej instalacji elektrycznej powstał pożar, który zniszczył częściowo wnętrze zabytkowego kościoła, a całkowicie dwa obrazy, w tym jeden bezcenny — skłoniły Prokuraturę Wojewódzką do skierowania tzw. wystąpień profilaktycznych do Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Wystąpienie do Konserwatora zwraca uwagę m. in. na fakt, że kościół w Kaliszu pod koniec 1970 roku został wpisany do rejestru zabytków, czemu jednak nie towarzyszyło sprawdzenie, czy jest on właściwie zabezpieczony przed kradzieżami i pożarami. W odpowiedzi adresat stwierdził, że żadna instrukcja nie zobowiązuje do tego, by rejestrację łączyć z kontrolą stanu zabezpieczenia obiektu. Jednakże dostrzegając taką potrzebę strażacy w tym roku uwzględnią w harmonogramach działania kontrole owych obiektów klasy „zero” i klasy I.

Ile jeszcze jest takich problemów nie rozwiązywanych — zgodnie z przepisami ale wbrew logice — i że szkoda dla dóbr naszej kultury? (ak)

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego). Zbiłut Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamskie nie zamawiać w innych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kaspraka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F-1

„Zielona rewolucja” po polsku

W klimatach i glebowych warunkach Polski obfitość pasz dla rozwoju hodowli mogą zapewnić przede wszystkim zboża oraz rośliny okopowe. Nasza polityka rolna zmierza więc w kierunku tworzenia mocnej bazy paszowej opartej na tych roślinach.

Dla realizacji tych celów — obok pracowitości, wiedzy i doświadczenia rolników — konieczne są i inne środki. Rozwija się więc produkcja nawozów sztucznych, środków ochrony roślin, maszyn do uprawy i zbiorów plodów rolnych itp. Duży nacisk położono również na właściwą organizację produkcji, tj. oparcie jej na specjalizacji i kooperacji. Powstają gospodarstwa (indywidualne i zespołowe) nastawione albo na produkcję zbóż, albo na hodowlę.

Te niezwykle istotne warunki podwyższania plonów i wyników produkcyjnych skuteczną są jednak tylko do pewnych granic. Nawożenie roślin np. może natrafić na tzw. barierę biologiczną. Roślina ma ograniczoną „pojemność”. Nie może ona w nieskończoność przyjmować pokarmu i bez końca odpierać się za to człowiekowi zwiększonym przyrostem plonów. To samo zresztą dotyczy i zwierząt. Można je doprowadzić do większej wydajności inną drogą, np. przez wyhodowanie nowych odmian rośliny czy zwierzęcia.

CZYNNIKI POSTĘPU

W wyniku wieloletniej pracy hodowlanej, drogą selekcji lub krzyżowania można uzyskać takie odmiany roślin czy rasy zwierząt, które charakteryzować się będą większą zdolnością do rozmnażania się, wyższym tempem oraz skalą wzrostu i rozwoju, a więc zapewnią lepsze efekty produkcyjne.

Te właśnie założenia legły u podstaw „zielonej rewolucji” dr. Borlauga, laureata nagrody Nobla. Jak wiadomo, wyhodował i upowszechnił on nie zwykłe plenne odmiany meksykańskiej pszenicy, które stały się nadzieją niektórych krajów Azji nekanych od lat klęskami głodu. Ale tamtejsze warunki, a także wiedza i kwalifikacje rolników spowodowały, że właściwości tych intensywnych odmian nie zostały w pełni wykorzystane.

W świecie i także w Polsce jest wielu naukowców-hodowców, którzy skutecznie poprawiają naturę, dając rolnikom coraz nowsze, doskonalsze odmiany roślin i rasy zwierząt. Do tego jednak, by dały one spodziewane rezultaty produkcyjne, rolnik musi być uzbrojony w odpowiednią wiedzę, nowoczesną technikę; musi dysponować odpowiednimi środkami produkcji w warunkach, które zapewniają opłacalność produkcji. Dopiero bowiem sprzężenie tych wszystkich elementów zapewnić może pełną skuteczność „zielonej rewolucji”.

W Polsce, w wyniku kompleksowej polityki rolnej, taka rewolucja rozpoczęła się — można by rzec — na wszystkich frontach. Jednym z podstawowych frontów są oczywiście pracowni uczonych-hodowców i pola doświadczalne.

Z PRACOWNI UCZONYCH

W rezultacie, gdy idzie o plony pszenicy, nasi rolnicy osiągnęli w ciągu ostatnich lat znaczny postęp. Wielu z nich uzyskuje już 40 i więcej kwintali z hektara. A np. w PGR Udanin w roku ubiegłym padł rekord: na powierzchni 53 hektarów zebrano po 85 q z każdego hektara. Przeciętne plony tej rośliny zwiększyły się w ciągu minionych dziesięciu lat prawie dwa razy (z 16,5 q do ok. 30 q). Jest to zasługa takich odmian, jak „Grana” — wyhodowana przez dr. Wolskiego — wysokoplennych i wydajniejszych niż ich poprzednicy. Jest to także wynik istotnych zmian w kulturze rolnej w Polsce, poprawy agrotechniki i wzrostu dawek na-

wozów sztucznych (z 64,9 kg w 1964 r. do 178,3 kg w 1973 r. na hektar) oraz szerszego stosowania środków ochrony roślin. Centralny Ośrodek Badań Roślin Uprawnych w Słupie Wielkiej ocenia, że ta odmiana pszenicy powinna dawać 40–60 q z hektara, ale wielu jeszcze rolników nie zbiera nawet 40 q z ha, a więc nie osiąga jeszcze minimum.

Mimo iż nie wykorzystano jeszcze do końca walorów „Grany”, poszukuje się jeszcze lepszych odmian. W roku ubiegłym weszła np. do produkcji nowa odmiana o nazwie „Aria”. Dwa nowe rody — jeszcze bez nazwy — nr 338 z Choryni oraz 2060 z Gorzowa — wkrótce zostaną również wprowadzone do produkcji. Niezależnie od tego w przygotowaniu są odmiany pszenicy, których możliwości plonowania sięgają ponoć 80 q z hektara.

Również zaawansowane są prace nad wyhodowaniem znacznie lepszych od dotychczas uprawianych odmian żyta. Uspowszechniła się już wyhodowana przez dr. Wolskiego wysokoplenna odmiana żyta „Dańkowskie złote”. Niedawno zarejestrowano następną, również dobrą odmianę „Dańkowskie srebrne”. W obydwu tych odmianach żyta zawartość białka, a więc i ich wartość paszowa, jest wyższa niż dotychczasowych. Dzięki zwiększeniu „pojemności” na przyjmowanie składników pokarmu uzyskano większą plenność tego żyta. Plony „Dańkowskiego złotego” i „Dańkowskiego srebrnego” przekraczają o kilka kwintali dawniej stosowane odmiany.

Trwają prace nad wyhodowaniem jeszcze plenniejszych odmian żyta. M. in. o sześciu już lat zespół uczonych-hodowców, w ścisłej współpracy z zagranicznymi placówkami naukowymi, pracuje nad tzw. pszenżytem (triticale). Jest to odmiana, która powstała ze skrzyżowania żyta i pszenicy, łącząc w sobie najlepsze cechy obu zbóż. Po pszenicy pszenżyto odziedziczyło wysoką plenność, a po życie odporność na choroby, zimotrwałość oraz możliwość lepszego wykorzystania pokarmu i wilgoci. Dzięki temu pszenżyto można uprawiać na glebach lekkich, których w Polsce mamy najwięcej. Przewiduje się, że już za dwa, trzy lata powinno ono wejść u nas do powszechnej uprawy, co pozwoli na dalszą poprawę naszego bilansu paszowego.

Jedną z coraz powszechniej

uprawianych roślin — właśnie ze względu na wysoką zawartość białka i innych składników pokarmowych — jest jęczmień. Najlepiej plonują w Polsce jęczmień jare. Uprawiamy je na powierzchni ok. 2 mln ha. Naszym hodowcom udało się uzyskać dobrą odmianę jęczmienia „Kosmos”, a ostatnio — ród B502, z którym wiążemy duże nadzieje.

KRZYŻÓWKI RAS

Nowe odmiany pszenicy, żyta, jęczmienia czy owsa, nowe odmiany buraków cukrowych (np. Poly-Pasty) czy nowe, plenniejsze i bardziej wartościowe odmiany ziemniaków — odgrywają w naszym intensyfikującym się rolnictwie coraz większą rolę. Dlatego nie poprzestając na tym, cośmy sami wyhodowali, sprowadzamy również wiele nowych odmian pszenicy i jęczmienia z zagranicy — m. in. ze Związku Radzieckiego i NRD. Chcemy bowiem w krótkim czasie radykalnie zwiększyć plony zbóż, by zapewnić obfitą bazę paszową dla rozwijającej się jak nigdy dotąd produkcji zwierzęcej.

Lecz i tutaj następują duże zmiany. Uspowszechnianie racjonalnego skarmiania pasz gospodarskich z dodatkiem przemysłowych (stymulujących), poprawianie warunków zoohigienicznych, a także ras bydląt, trzody chlewnej czy owiec pozwala na osiąganie lepszych wyników produkcyjnych. Trwają w naszym kraju prace hodowlane i w tym zakresie. Dążymy np. do poprawiania cech użytkowych polskiej bydła czerwonego przez krzyżowanie go z bydlęciem siemalskim i nizinnym czarno-białym. Trwają również prace hodowlane, gdy idzie o trzodę chlewną (już dziś np. stosunek mięsa do tłuszczu w szynce czy jakości polędwicy nie ustępuje duńskim parametrom).

Mówiąc bowiem o „zielonej rewolucji” nie możemy zapominać i o tej jej drugiej części finalnej, to jest właściwym spożytkowaniu roślin uprawnych dla podnoszenia produkcji mięsa, mleka itd. Warto tu przypomnieć, że właśnie w wyniku doskonałości rasy świni ilość paszy niezbędna do wytworzenia kilograma wieprzowiny zmalała w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat o około 30 proc. —

A więc i tutaj mamy „zieloną rewolucję”.

ADAM ORŁOWSKI

Trzy miesiące był tokarzem w zakładach przemysłu metalowego. Pewnego dnia za namową kolegi samowolnie porzucił tę pracę, by przez rok parć się zajęciami dorywczymi. Potem postanowił zmienić tryb życia i poprosił o zatrudnienie na kolei. Przyjęto go tam, przyznając wynagrodzenie o 200 złotych wyższe niż w „metal”. Z przedsiębiorstwa kolejowego, gdzie wytrwał 9 miesięcy, został zwolniony na własne żądanie. Po rozstaniu się z PKP przez cztery miesiące nie podejmował pracy. Potem zdecydował się na powrót do branży metalowej. W nowym zakładzie, pracując przy tokarce zarabiał 500 złotych więcej niż na kolei...

Do niedawna takie nieposzanowanie pracy, wywodzące się z lenistwa lub cwaniactwa, bywało premiowane podwyżką płać, której tempo i rozmiały były trudno osiągalne dla znacznej części sumiennych pracowników od lat związanych z jednym zakładem pracy. Wbrew społecznemu poczuciu sprawiedliwości przepisy nie tamowały swoistego premiowania wędrujących pracowników, którzy zmieniali miejsce zatrudnienia jak przysługę rękawiczki. Dzisiaj jest inaczej.

Uchwała nr 110 (z 11 maja 1973 roku) Rady Ministrów uznawała samowolne porzucenie pracy za zjawisko szczególnie szkodliwe z ekonomicznego i społecznego punktu widzenia. Zobowiązała przeto kierownictwo zakładów do ustalania wynagrodzeń w najniższych stawkach (przewidywanych na danych stanowiskach pracy) dla osób, które w poprzednich miejscach zatrudnienia porzuciły pracę lub zostały zwolnione z własnej winy bez wypowiedzenia. Dopiero po roku do brzoj pracy lub po 6 miesiącach wzorowej takich pracowników — zakład może im podwyższyć pobyty. Pewne „sankcje” uchwała nr 110 wprowadziła także wobec tych, którzy sami rozwiązywały umowę o pracę. Ich wynagrodzenie w nowym zakładzie — jeżeli zostali przyjęci na takie samo stanowisko pracy jak w poprzednim zakładzie — przez 6 miesięcy nie może być bowiem wyższe. Słuszność owych reguł polega na tym, że umożliwiając one awansu placowy w związku ze zmianą miejsca zatrudnienia, ale nie w wyniku samej zmiany, lecz dzięki rzetelnej pracy nowo zatrudnionego, który w poprzednim zakładzie zachowywał się naganie.

Przepisy uchwały nr 110, istotne w aspekcie zarówno ograniczania fluktuacji kadr jak i wzmocnienia działalności wychowawczej wobec pracowników, niestety nie są konsekwentnie realizowane. Wykazywały badania przeprowadzone przez prokuratorów w 14 wielkopolskich zakładach pracy. Ujawniono w nich sporo

W nocnej iluminacji



Port Gdyni w nocnej iluminacji. Na pierwszym planie m/s „General Stanisław Popławski”. Fot. — CAF

Niezasłużone premie dla wędrujących pracowników

faktów z cyklu: premia za samą zmianę zakładu pracy. Oto młody tokarz, który porzucił samowolnie pracę w Fabryce Galanterii „Lech”, gdzie zarabiał 7,50 zł na godzinę, został zatrudniony w gnieźnieńskich Zakładach Sprzętu Motoryzacyjnego „Polmo” z wynagrodzeniem 10 zł na godzinę. W tym samym przedsiębiorstwie ustalono dla jednego z murarzy pobyty o 400 zł większe niż w „Goplanie”, skąd pracownik ten zwolnił się na własne żądanie.

W objętych prokuratorskimi badaniami zakładach od lipca 1973 roku do czerwca tego roku przyjęto do pracy: 8 osób z własnej winy zwolnionych bez wypowiedzenia przez ich poprzednich pracodawców oraz 129 osób, które samowolnie porzuciły pracę. Wobec wszystkich tych pracowników (137) należało zastosować przepis mówiący o ustaleniu wynagrodzenia w najniższej (wyjściowej) stawce przewidzianej na danym stanowisku pracy. Jednakże postąpiono tak tylko z 17 pracownikami. Natomiast 120 osobom przyznano wynagrodzenia w stawkach wyższych od wyjściowych.

Nieco inną praktykę stosowano wobec pracowników, którzy sami rozwiązywały umowę o pracę z poprzednim pracodawcą. Osób takich badane przedsiębiorstwa przyjęły 335. Czte

ry spośród nich otrzymały — wbrew przepisom — pobyty wyższe od tych, które miały na takim samym stanowisku pracy w poprzednim zakładzie. Na tomiaś 166 osób (spośród 335) zostało przekwalifikowanych — zatrudnionych na innych stanowiskach niż te, z których się zwolniły — i w rezultacie również otrzymały wyższe wynagrodzenia. Formalnie rzecz biorąc nie narusza to przepisów uchwały nr 110. Aliści szczegółowa analiza owego przekwalifikowania wykazała, że często nie wynika ono z rzeczywistych potrzeb kadrowych lecz służy jedynie omijaniu zakazu wyższego wynagradzania pracowników zatrudnionych w no wym przedsiębiorstwie na takim stanowisku pracy jak w poprzednim.

Podobne są następstwa innej niedobrej praktyki, polegającej na przyjmowaniu do pracy kandydatów, którzy w legitymacjach ubezpieczeniowych nie mają wpisu informującego o sposobie rozwiązania stosunku pracy w poprzednim miejscu zatrudnienia. Wbrew pozorom nie chodzi tu o czysty formalizm. Brak informacji o tym jak kandydat rozstał się z poprzednim pracodawcą uniemożliwia przecież realizację przepisów zakazujących podwyższać płać w przypadkach, o

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ ŁUCZAK

Nie było lata, nie ma zimy... Ale chyba będzie: i śnieg, i mrozy. I będą święta. Tradycyjnie — z najbliższymi, z choinką, prezentami. No i naturalnie — z suto zastawionym stołem...

Święta urządzić za rok niemal każda polska rodzina. Nie którzy co prawda wybierają się na zimowe, połączone ze świątami i Sylwestrem, wycieczki w atrakcyjnych miejscowościach, jednak i tam te dni będą inne: uroczyste i bogatsze. A propos bogatsze. Nie przypadkowo użyłem tego zwrotu. Bo wszyscy odczuwamy, że żyje nam się lepiej, dostatniej. Że łatwiej nam kupić droższe upominki, że nie musimy liczyć się z każdym groszem, szykując świąteczny stół.

Czy są to jedynie odczucia? Z pewnością nie. Potwierdzają to bowiem nie tylko „globalne” dane statystyczne, ale również własne bilanse dochodów i wydatków, dokonywane przez skrupulatne gospodynie domu. Te ich rosnące budżety są chyba najbardziej wymowne i przekonujące. Jak więc wiesz się przeciętnej polskiej rodzinie? Jakiej są jej dochody i co kupuje za zarobione pieniądze?

Jak wynika z przeprowadzonych przez GUS badań budżetów rodzinnych dochody były największe w gospodarstwach robotniczych — chłopskich, bo sięgały około 6.200 zł miesięcznie. Na drugim miejscu

znalazły się gospodarstwa pracowników (robotników i pracowników umysłowych) — ponad 5.800 zł miesięcznie, na trzecim chłopskie — przeszło 5.100 zł, a na ostatnim — gospodarstwa emerytów i rencistów — około 2.300 zł.

O kolejności tej jednak zdecydowała liczba osób zarob

oraz dochodów ludności wiejskiej, jak i poważne podniesienie wysokości rent i emerytur.

A jak przedstawiają się nasze wydatki? Na co przeznaczamy te zwiększone dochody? Chociaż w dalszym ciągu największą pozycję stanowi żywność, to jednak jej udział w

Bez komputera

Oby tak dalej...

ogólnych wydatkach zmniejszył się w ub. trzech latach z 46 do około 40 proc. Istnieją tu zresztą znaczne rozbieżności: w rodzinach pracowniczych np. wydaje się na żywność około 36 — 37 proc. całości dochodów, w rodzinach robotniczych — chłopskich — około 40 proc., a w gospodarstwach domowych emerytów i rencistów przeszło 53 proc.

W porównaniu z danymi z 1970 r. jest to w każdym przypadku wzrost o 20 — 30 proc. Wpłynęły na to zarówno podwyżki płać i wzrost zarobków

ogólnych wydatkach zmniejszył się w ub. trzech latach z 46 do około 40 proc. Istnieją tu zresztą znaczne rozbieżności: w rodzinach pracowniczych np. wydaje się na żywność około 36 — 37 proc. całości dochodów, w rodzinach robotniczych — chłopskich — około 40 proc., a w gospodarstwach domowych emerytów i rencistów przeszło 53 proc.

strowano także większe wydatki na turystykę i wypoczynek, higienę osobistą, sport. Świadczy o tym stopniowe zmniejszanie struktury wydatków naszego społeczeństwa, zbliżającej się do struktury krajów wysoko rozwiniętych.

Porównując się pod tym względem z niektórymi pań-

stwami zachodnimi, można stwierdzić, że np. nasz podział wydatków na towary żywnościowe i przemysłowe jest już podobny do struktury spożycia we Francji, aczkolwiek nadal mniejszy jest u nas udział usług w ogólnych wydatkach ludności. Jeśli idzie o liczbę spożywanych kalorii, to Polska należy do tej samej grupy co RFN i Wielka Brytania, ale mniej spożywamy mięsa i ryb, natomiast więcej mleka i przetworów mlecznych (głównie na wsi). Wydatki związane z utrzymaniem mieszkania mają podobny udział w łącznych wydatkach gospodarstw domowych, jak np. w Belgii i RFN i wynoszą od 8 do 11 proc.

Badania budżetów rodzinnych wykazały także, iż wraz

ze zmniejszaniem się liczby osób w gospodarstwie domowym, wzrasta zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe, zwłaszcza zaś artykuły o wyższym standardzie użytkowym. Jest to tendencja obserwowana już od kilku lat, bezpośrednio związana z szybką poprawą warunków bytu ludności naszego kraju. Zjawisko to jest szczególnie widoczne w 1974 r., w którym — jak wszystkim nam wiadomo — następuje znów bardzo znaczny wzrost przychodów pieniężnych naszego społeczeństwa. Będą one o 107,5 mld zł wyższe niż w roku ub. Jeśli chodzi o wskaźnik procentowy, to sięga on 15 proc. (w zeszłym roku — 14,5 proc.). Dla porównania warto podać, że np. w 1969 r. wzrost dochodów obywateli naszego kraju wyniósł 6,7 proc., a w r. 1970 — 4,2 proc. Rok 1971, w którym osiągnęliśmy 10,6 — procentowy postęp, zapoczątkował — jak wiadomo — politykę szybkiej poprawy warunków materialnych Polaków.

Dodajmy jeszcze, że przeciętne na płać wynosi obecnie około 3.100 zł i jest wyższa o ponad 12 proc., niż w ubr. W 1975 r. średnia płać przekroczy 3.400 zł.

A zatem nasze tegoroczne świąteczne życzenia? Będą bardzo krótkie: zdrowia i — oby tak dalej!

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Ewolucja rad narodowych

Praca Zbigniewa Leońskiego pt. „Ewolucja rad narodowych”, prorektora Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, jest kolejną publikacją tego autora liczących opracowań naukowych podejmujących właśnie problematykę rad narodowych. Ma ona na celu przedstawienie węzłowej problematyki z zakresu historii rad narodowych w Polsce po wyzwoleniu.

Z prac książkowych Z. Leońskiego na temat rad narodowych wymienić trzeba przede wszystkim następujące pozycje: „Rady narodowe — zasady organizacji i funkcjonowania” (wyd. III, Poznań 1969), „Kierownictwa rad narodowych a tzw. jednostki niepodporządkowane radom” (Poznań 1963 — praca uzyskała II nagrodę na konkursie redakcji „Państwa i Prawa”), „Pojęcie kontroli społecznej i formy jej realizacji przez rady narodowe” (Poznań 1962), opracowanie dotyczące rad terenowych w państwach socjalistycznych w pracy zbiorowej: „Instytucje prawa administracyjnego europejskich państw socjalistycznych” (Ossolineum — praca nagrodzona przez Sekretarza Naukowego PAN, wpisano do „Księgi Czynów i Osiągnięć Nauki Polskiej”).

Praca zawiera refleksję naukową na temat przebiegu drogi rozwoju rad narodowych od momentu ich powstania do czasów współczesnych. Ewolucję terenowego aparatu państwowego przedstawiono na tle modelu terenowych organów przedstawicielskich w innych państwach socjalistycznych.

Autor omawia także dość szczegółowo reformy przeprowadzone w latach 1972/73. Opracowanie ma zatem nie tylko wartość jako praca typu historycznego, lecz również przydatne jest z punktu widzenia potrzeb aktualnej praktyki. Praca oparta jest na gruntownie zebranej dokumentacji naukowej, a mimo to napisana jest jasnym i przystępnym językiem. Może więc zainteresować szerokie grono czytelników zajmujących się problematyką ustroju naszego państwa. Została wreszcie wydana w odpowiednim momencie: właśnie w trzydziście lecie rad narodowych w Polsce.

CEZARY KOWALAK

*) Wydawnictwo Poznańskie, 1974, str. 83.



Salę wypełniła młodzież, dopingująca swoich kolegów.

Przy współudziale „Głosu”

34 000 uczestników konkursu „Bądźmy zdrowi”

XII konkurs „Bądźmy zdrowi”, organizowany z okazji Dni Przeciwwirusowych przez Wojewódzki Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc, Wojewódzki Zarząd PCK, Stację Sanitarno-Epidemiologiczną Poznania, Wojewódzki Zespół Specjalistyczny do Walki z Chorobami Płuc, Wojewódzki Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy oraz redakcję „Głosu Wielkopolskiego” został zakończony.

Tegoroczne wyniki przeszły najsmielsze oczekiwania organizatorów. 34 tysiące uczestników, to nie tylko rekord dotychczasowych 12 konkursów, lecz także potwierdzenie społecznej aprobaty tej formy szerzenia oświaty zdrowotnej. Wielką w tym zasługą nauczycieli, którzy potrafili zachęcić młodzież do gremialnego udziału w konkursie rysunkowym. Z 1415 szkół i przedszkoli przysłano 29 782 rysunki. Ich rejestracja absorbowana przez 5 dni czterosemiorobną ekipę. Pracy było co niemiara. Nadeszły rysunki wykonane ołówkiem, kredkami, akwarelami, wycinanki z różnego rodzaju materiałów. Tematyka równie bogata, jak inwencja dzieci i młodzieży. Z najlepszych rysunków zorganizowane będą wystawy w Poznaniu i kilku ośrodkach w województwie. Wśród uczestników konkursu rozlosowanych zostanie 700 nagród.

Zgodnie z tradycją, konkurs kończymy imprezami, na których losowane są główne nagrody. Pierwsza tego rodzaju impreza odbyła się w poniedziałek w Lesznie. Aktyw społeczny tego miasta i powiatu włączając się w każdą akcję propagującą dbałość o zdrowie społeczeństwa. Tacy działacze, jak dr Stanisław Gierszewski, Leokadia Sosińska, Bożena Kwiatkowska, Elżbieta Dzikowska nie szczędzą sił, by pro-

pagować zasady ochrony zdrowia wśród społeczeństwa, zwłaszcza wśród młodzieży. I właśnie taki cel miała również po niedzielnym konkursie.

W pięknej oprawie, przygotowanej przez miejscowy Dom Kultury, pod kierownictwem Stanisława Skrzypczaka, wystąpili: działający od 15 lat ze spół wokalo-muzyczny „Mępoza”, zespół wokalny „Quasi”, zespół tańca nowoczesnego, no wo powstały w Lesznie zespół cygański, soliści Beata Rozpenda, Ewa Mądrzak, Ryszard Dworacki i Jacek Nowak, wspaniałe przedszkolaki — Magdusia Mikołajczak i Tomek Słotała.

Odbył się także „mecz zdrowia”. Tym razem rywalizowały ze sobą drużyna Liceum Ekonomicznego w składzie: Danuta Kolendowicz, Małgorzata Czub, Marek Mikołajczak,

przygotowana do tej imprezy przez prof. Stanisława Hanę oraz drużyna Centrum Kształcenia Rolniczego: Danuta Chlebowska, Adam Gościński i Eugeniusz Urbaniak, której opiekunką była prof. Irena Zmudziska. Wypełniający salę kibice zaopatrzeni w transparenty głośno wyrażali swe uznanie zawodnikom. Obie drużyny zdobyły po 42 punkty na 45 możliwych, wykazując się świetną znajomością oświaty zdrowotnej. Otrzymały one pułchary, natomiast uczestnicy upominki fundowane przez Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Lesznie oraz książki od redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

Organizatorzy konkursu „Bądźmy zdrowi”, w tym redakcja „Głosu”, otrzymali dyplomy Społecznego Komitetu do Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc.

W piątek następną imprezą — tym razem w Kaliszu, (jk)

(Listę osób, które zdobyły nagrody w konkursie ogólnym zamieścimy w jutrzejszym wydaniu „Głosu”).



Zwycięzcy poniedziałkowego „mecz zdrowia”, drużyny Liceum Ekonomicznego (z prawej) oraz Centrum Kształcenia Rolniczego wraz ze swoimi opiekunami. Fot. (2) — K. Przychodźki

Niezasłużone premie

Dokończenie ze str. 3

których już mówiliśmy. Przyjmowanie do pracy osób, które w legitymacjach nie miały oowych ważnych wypisów, ujawniono m. in. w Poznańskich Zakładach Zielarskich „Herba pol” w Poznaniu i w Sulęcinie.

Za wszystkie te rozdrwinki między teorią a praktyką częściowo można winić jednostkę nia i wydziały zatrudnienia. Świadczy o tym fakt, że przed badaniami prokuratorskimi, którymi objęto 14 zakładów, każdy z nich przynajmniej raz był kontrolowany przez jednostkę nadzorną lub organ zatrudnienia. Łącznie takich kontroli było 18, ujawniły one sporo uchybień w realizacji uchwały nr 110, ale wydano za ledwie jedno zarządzenie pokontrolne. Być może uznano argumenty kierowników zakładów: kiedy pilnie potrzebne są ręce do pracy warto się o nie postarać nawet wchodząc w kolizję z przepisami. Tymczasem stanowi to rezygnację z racjonalizacji zatrudnienia na rzecz urzędystwienia doraźnych i partykularnych interesów. Wypaczają one zasady sprawiedliwości społecznej. Sprawiedliwość wymaga zaś przede wszystkim zagwarantowania zgodności między rzeczywistym wkładem i jakością pracy a satysfakcją materialną i moralną pracowników.

MICHAŁ LUCZAK

Przed ostatnim aktem piłkarskiego sezonu

Wprawdzie w drugiej połowie grudnia przewidziano jeszcze dwa mecze eliminacji mistrzostw Europy, ale śródowne rewanże 1/8 finału piłkarskiego pucharu UEFA można już uznać za finał bogatego sezonu międzynarodowego w tej dziedzinie sportu.

Nie ma w gronie pozostałych 16 drużyn polskich zespołów, ale równie nasi kibice z zainteresowaniem oczekiwali będą wieści z 8 stadionów Europy.

Pojedynkiem numer jeden będzie mecz dwóch klubowych sław: Ajaxu Amsterdam i Juventusu Turynu. W Turynie wygrali nieznacznie piłkarze Juventusu (1:0), w Amsterdamie więcej szans daje się Holendrom. Świetnie spisuje się pogromca Górnik Zabrze — Partizan Belgrad, który chyba z nadwyżką nadrobił niekie straty z pierwszego meczu z FC Koeln (0:1). Interesującą zapowiedzią jest też pojedynki Twente Enschede z Duklą Praga (pierwszy mecz wygrali Dukla 3:1) i Velez Mostar — derby (1:3). Więcej szans mają goście.

W pozostałych 4 meczach łatwiej wskazać faworytów. Najbliższy awansu jest Banik Ostrava, który wygrał na wyjeździe z Napoli 2:0. W ćwierćfinale jest już też praktycznie Borussia Moenchengladbach, gdyż trudno przypuszczać, by Real Saragossa mógł odrobić straty z pierwszego meczu (0:5). Rezultaty pierwszych pojedynków faworyzują również Hamburger SV, który pokonał przed dwoma

tygodniami Dynamo Drezno 4:1 i FC Amsterdam, zwycięzcę Fortuny Duesseldorf (3:0). (PAP)

I. Szewińska triumfuje w ankiecie AFP

Francuska Agencja Prasowa (AFP) ogłosiła we wtorek wyniki swej ankiety na najlepszych sportowców 1974 r. Dziennikarze sportowi AFP wytypowali jednogłośnie na pierwsze miejsce w konkursie kobiet polską lekkoatletkę Irenę Szewińską, a na zwycięzcę wśród mężczyzn mistrza świata w szlachy Muhammada Ali (USA).

Oto najlepsi sportowcy 1974 r. wg AFP:

KOBIECY

1. Irena Szewińska (Polska) — lekkoatletyka.
2. Kornelia Ender (NRD) — pływanie.
3. Shirley Babashoff (USA) — pływanie.
4. Annemarie Preußner-Moser (Austria) — narciarstwo.
5. Ludmila Turiszczewa (ZSRR) — gimnastyka.
6. Fabienne Serrat (Francja) — narciarstwo.
7. Chris Evert (USA) — tenis.
8. Christine Errath (NRD) — łyżwiarstwo figurowe.
9. Helena Fibingerova (CSRS) — lekkoatletyka.
10. Ulrike Richter (NRD) — pływanie.

MĘŻCZYŹNI

1. Muhammad Ali (USA) — boks.
2. Johan Cruyff (Holandia) — piłka nożna.
3. Franz Beckenbauer (RFN) — piłka nożna.
4. Emerson Fittipaldi (Brazylia) — automobilizm.
5. Jimmy Connors (USA) — tenis.
6. Filbert Bayi (Tanzania) — lekkoatletyka.

Narada dziennikarzy sportowych w KC PZPR

W dniu 16 bm. w Komitecie Centralnym PZPR odbyła się narada aktywów dziennikarzy sportowych. W naradzie, której przewodniczył I zastępca kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw Marian Kruczkowski uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC Jan Pawlak, przewodniczący GKKFIT Bolesław Kapitan oraz przewodniczący Federacji Sportu Stanisław Nowosielski.

Tematem narady była ocena rozwoju sportu i kultury fizycznej w 1974 r., plan przygotowań do Igrzysk Olimpijskich oraz prezentacja tych spraw w prasie, radio i telewizji. (PAP)

„Sportowcy XXX-lecia”

Blisko półtora roku temu Zarząd Główny ZMS, redakcja „Sportu” oraz wydawnictwo „Sport i Turystyka” ogłosiły plebiscyt na najpopularniejszych i najlepszych sportowców w naszych powojennych dziejach. Wpłynęło nań blisko 630 000 kuponów, w tym około 12 000 z 54 krajów wszystkich kontynentów.

Dziesiątkę najpopularniejszych otwierał — jak pamiętamy — Jerzy Pawłowski. Od niego też zaczyna się opowieść o trzydziestu najwspanialszych. W książce, która niedawno znalazła się na półkach księgarskich (znanej niektórym z lektury „Sportu”) przypomniano ich sylwetki, drogę do sportowej sławy, radość z odniesionych zwycięstw i gorzkie przeżytych niepowodzeń. Autorzy starali się o brawurowe również to, czego wielcy sportowcy dokonali, rozstawiając Polskę w świecie.

Dla jednych lektura „Sportowców XXX-lecia” to przypomnienie nie tak znów dawnych radości i wzruszeń, dla innych, szczególnie dla młodych czytelników, to poznanie prawdy o życiu autorów sukcesów naszego sportu, o ogromie wysiłku i wyrzeczeń, jakie musieli ponieść, by stanąć

na najwyższym podium. Dla tych, którzy chcieliby pójść w ślady mistrzów i rekordzistów nieraz będzie to prawda przykra, lecz bardzo potrzebna.

Przewijają się przez karty tej niecodziennej książki postacie Pawłowskiego, Bażanowskiego, Szmidt, Szurkowskiego, Lubańskiego, Szewińskiej, Zapędzkiego, Sidły, Cieślaka, Pietrzykowskiego, Baranowskiego, Zasady, Kuleja, Deyny, Lipienia i wielu innych, a na kanwie ich sportowych przeżyć, nakreślona została wielka panorama naszego sportu w XXX-leciu PRL.

Aneks do felietonów, reportaży i artykułów publicystycznych stanowi zestawienie największych polskich osiągnięć sportowych w latach 1944 — 1973. Przez rzysty układ (według dyscyplin) systematycznie uzupełniany, stać się może w przyszłości niezbędnym kompendium wiedzy dla każdego sympatyka sportu.

Edytorzy dołożyli wielu starań, by książkę uatrakcyjnić i należycie zilustrować. Szkoda tylko, iż wydawnictwo, na które czekała dziesiątki tysięcy kibiców, wydano w maleńkim nakładzie 30.000 egzemplarzy. (ask)

Włoscy fałszerze żywności

władze patrzyły na to przez palce, a dyrektor handlowy przedsiębiorstwa pana Chiari oświadczył z całą otwartością, że odpowiednie ministerstwo zezwoliło na używanie do wyrobu „Topazu” tańszego surowca ze znacznym odsetkiem szkodliwych domieszek.

Wkrótce po tej historii prasa doniosła o nowej aferze — fałszowaniu wina „Marsala”. Policja wykryła, że zbiornikowice, należące do wytwórcy win p. Vecchiarelli, odpływa z Marsali z 10 tysiącami litrów naturalnego wina, a przybywa do portu przeznaczenia ze... 100 tysiącami! Jak się okazało, w drodze uzupełniano ładunek zbiornikowca wodą i „kokte-

lem” z umiejętnie dobranych chemikaliów.

Po ujawnieniu tych dwóch afer posypały się doniesienia o szeregu innych machinacji dokonywanych przez większych i mniejszych producentów artykułów żywnościowych. Doszło do tego, że prasa włoska zaczęła zamieszczać wskazówki, mające ułatwić konsumentom zorientowanie się we włoskim „królestwie chaosu”.

We Włoszech fałszuje się teraz nawet chleb. Dodaje się do ciasta cukier i mieszaninę pewnych kwasów, aby przyspieszyć fermentację i nadać bochenkom apetyczny wygląd, jak również rozmaite tłuszczce, które doprowadza się do stanu emulsji przy użyciu tzw. mono- i bigliceryn.

W ostatnich latach poważnie spadło we Włoszech spożycie oliwy, głównie z powodu jej złej jakości. Do wyrobu tego najbardziej popularnego tłuszczu używa się bowiem nadpsutych oliwek, a wyciśnięty z nich olej przepuszcza się niezwłocznie przez sodę kaustyczną dla zneutralizowania kwasów. Po wielu innych zabiegach ostateczny produkt różni się kraciwo od naturalnej oliwy z oliwek. Na przykład zamraża przy tej samej temperaturze co woda.

Tak więc do rozmaitych trosk, trapiących włoskich ludzi pracy, przybyła jeszcze jedna: staraniem o zapewnienie sobie chleba powszedniego towarzyszy troska o to, aby się nie zatruć przy zaspokajaniu głodu.

SERGIEJ NOWOSIEŁOW

HUMOR I SATYRA



UWAGA, OKOLICZNI OGRODNICY!

UZUPEŁNIENIA SZYB W SZKLARNIACH I INSPEKTACH

DOKONUJĄ

Zakłady Wielobranżowej Usługowej
Spółdzielni Pracy „Czystość” w Poznaniu
Informacje — nr tel. 425-18.

7650-K1

OŚRODEK ROZWOJU EKSPORTU
PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO „PROMEX”
Oddział w Poznaniu

KUPI NA TERENIE M. POZNANIA BUDYNEK (również do wykończenia)

o powierzchni powyżej 150 m²,
nadający się na cele biurowe.

Oferty z podaniem stanu technicznego budynku,
ceny oraz lokalizacji prosimy kierować pod adresem
naszego Ośrodka w Poznaniu, ul. Głogowska 14,
pokój 105 (Centrum Targowe), tel. 601-15.

7757-K1

„Rzeźba i Stolarstwo Artystyczne”

Spółdzielnia Pracy Rękodzieła
Ludowego i Artystycznego
w Poznaniu,

podaje do wiadomości, że z dniem 3. XII
1974 r. — nastąpiła zmiana numeru telefo-
nu z dotychczasowego 420-23

NA NOWY 420-71.

Numer teleksu 0415597 — pozostaje
niezmieniony.

8035-K1

Praca Nauka

Przyjmę dozorstwo. Wa-
runek — chociaż małe mie-
szkanie. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47636g

Potrzebna opiekunka do
dziecka. Tel. 526-88.
47605g

Przyjmę pracę chatupni-
czą — również biurową.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 47745g.

Pisanie na maszynie —
uczę. Pl. Wolności 2 m. 6b
— w podwórzu prawo.
48188g

Kupno Sprzedaż

Kupię polskie, niemieckie
monety przedwojenne, na
wet pojedyncze — kolekc-
cjoner. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 47652g

Zgrzewarki — punkciarki
do naprawy karoserii sa-
mochodowych — sprzedaję
jemy. Lublin, Pawia 80,
tel. 333-39 — Prochniak.
47792g

Wózki dziecięce, głębokie,
spacerowe, wózki dla la-
lek — poleca sklep ulica
Dzierżyńskiego 106.
48432g

Sprzedam 2 szaty — 3-
drzwiową i kombinowaną
polską mahoni. Biedrzy-
ckiego 4 m. 2.
48373g

Castrol GPX — sprzedam.
Tel. 613-88.
49260g

Samochody

Okazyjnie sprzedam War-
szawę 224, radiem, w bar-
dzo dobrym stanie. Go-
styń, Marchlewskiego 29
m. 3.
48556g

Lokale

Zamienię pokój, kuchnię
i łazienkę, c. o., willa na
dwa pokoje, kuchnia, ła-
zienka, piec. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
48374g.

Zamienię mieszkanie sa-
modzielne 3 pokoje z przy-
należnościami na Gwardii
Ludowej, II ptr. na dwu-
pokojowe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 47111g

Nieruchomości

Sprzedam dom z ogrodem
w Stupcy, wolne mieszka-
nie, informacje: Wzreś-
nia, tel. 232.
1183p

JAKO PREZENT POD CHOINKĘ

SKLEPY BRANŻY PAPIERNICZEJ
WPHAPIS

POLECAJĄ:

- DŁUGOPISY INDYJSKIE,
- PISAKI w KOMPLETACH,
- WIECZNE PIÓRA Z IMPORTU
- KOMPLETY SKŁADAJĄCE SIĘ
Z PIÓRA WIECZNEGO, DŁUGO-
PISU PRODUKCJI PELIKAN.

ADRESY SKLEPÓW:

- Sklep nr 1, al. Marcinkowskiego 26
- Sklep nr 5, Stary Rynek 50
- Sklep nr 8, ul. Dzierżyńskiego 105
- Sklep nr 10, ul. Głogowska 41
- Sklep nr 13, ul. Głogowska 86
- Sklep nr 20, ul. Owsiana 17.



ZYCZYMY POMYSŁNYCH ZAKUPÓW!

7949-K1

Elegancki mężczyzna ubiera się
w sklepach branżowych

Społem

DLA ELEGANCKICH PANÓW

CIEPŁE I PRAKTYCZNE PŁASZCZE WEŁNIANE

POLECAJĄ

branżowe sklepy WSS SPOŁEM
na terenie woj. poznańskiego.
WEŁNA ZAWSZE MODNA!

7965-K1

Pracownicy poszukiwani

Kombinat Jarosławiec — Zakład Jarosławiec,
pow. Środa 63-000 — zatrudni zaraz
oborowego do obory wydojowej.

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym.
Na miejscu szkoła, sklep spożywczy i masar-
ski, przystanek autobusowy — na miejscu. Od-
ległość od miasta powiatowego 3 km.
3085-K2

Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Doro-
słych w Owińskach, ul. Cysterek 5 — zatrudni
dyplomowaną pielęgniarkę.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miej-
scu.
3070-K2

Przetargi

Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej „Obuw-
nik Poznański” Poznań, ul. Szewska 8 —
ogłasza

**II PRZETARG NIEOGRANICZONY — na
sprzedaż samochodu „Zuk” A-03 rok pro-
dukcji 1965.**

Przetarg odbędzie się w 7 dni od chwili ukaza-
nia się ogłoszenia o godz. 11 na terenie Spół-
dzielni.

W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielnie oraz osoby pry-
watne.

Cena wywoławcza wynosi 33.000,— zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić, najpóźniej jeden dzień
przed rozpoczęciem się przetargu w kasie Spół-
dzielni.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, wzglę-
dnie unieważnienie przetargu bez podania przy-
czyn.

Pojazd można oglądać codziennie w godzi-
nach od 7—15 na terenie Spółdzielni.

7917-K1

Zawiadamiamy, że dnia 8 grudnia 1974
roku zmarła

kol. JADWIGA MALINOWSKA
była długoletnia pracowniczka
Zarządu WPHS

Odszedł człowiek prawego charakteru,
oddany sprawie handlu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyrazy głębokiego
współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP,
pracownicy, Koło Emerytów
Wielkopolskiego
Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego
8155-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 9 grudnia 1974 r. zmarł nagle nasz je-
dyny, ukochany syn i wnuczek, śp.

LESZEK WALCZAK

uczeń IV klasy
VII Liceum Ogólnokształcącego
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 12 bm.
o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrzeźni w smutku
rodzice i dziadkowie
49422g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 gru-
dnia 1974 r. zmarła

JOANNA SZULC

emerytowana nauczycielka,
długoletnia wychowawczyni młodzieży.

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne,
Komitet Rodzicielski, ZNP, absolwenci
Szkoły Podstawowej nr 10
im. Milicji Obywatelskiej w Poznaniu.
49338g

Dnia 10 grudnia 1974 r. zmarła nagle,
opatrzona Sakramentami św., przeżywszy
lat 76 nasza kochana matka, siostra i cio-
cia, śp.

WIKTORIA DRYGAS

I voto Skotarczak
z domu Szlapka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12 bm.
o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina
49396g

Dnia 9 grudnia 1974 r. zmarł nagle mój
najukochańszy mąż, drogi ojciec i teść, śp.

WŁADYSŁAW TRZYBIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu we Wronkach.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
49411g

W dniu 7 grudnia 1974 r. zmarł tragicz-
nie pracownik Placówki Transportowo-
Spedycyjnej Woj. Spółdzielni Pracy „Trans-
ped” Poznań, ul. Lutycka 93, członek
Spółdzielni

JÓZEF BURZYŃSKI

W Zmarłym straciliśmy dobrego pracow-
nika i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o go-
dzinie 15 na cmentarzu w Naramowicach.

Cześć Jego pamięci!
Zarząd, Rada Spółdzielni,
Rada Zakładowa i współpracownicy
49354g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 9 grudnia 1974 r. zmarła nagle,
namaszczone Olejami św. nasza ukochana
i dobra siostra cioteczna, szwagierka i cio-
cia, przeżywszy lat 78, śp.

MARIA KOZŁOWSKA

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się w
czwartek, dnia 12 grudnia br. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
rodzina
Poznań ul. Kwiatowa 9 m. 8.
49325g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 8 grudnia 1974 r. odeszła od
nas na zawsze ukochana i najdroższa żo-
na, matka teściowa, babcia i siostra, prze-
żywszy lat 61

PELAGIA MINTA

z Frankowskich

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu junikowskim.

W nieodżałowanym smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Polna 28 m. 4.
49403g

Dnia 10 grudnia 1974 r. odeszła od nas
nasza kochana siostra, ciocia i kuzynka, śp.

MARTA GRZĄDZIŁSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o go-
dzinie 15 z kaplicy cmentarnej w Muro-
wanej Goślinie.

W smutku pogrążona
rodzina

Murowana Goślina, ul. Poznańska 3.
49414g

W dniu 6 grudnia 1974 r. zmarł nagle
w czasie wykonywania obowiązków służ-
bowych, długoletni pracownik Placówki
Transportowo - Spedycyjnej Wojewódz-
kiej Spółdzielni Pracy „Transped” w Po-
znaniu, ul. Lutycka 93, członek Spółdzielni

JAN RAB

W Zmarłym straciliśmy wzorowego pra-
cownika i dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o go-
dzinie 12 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

Cześć Jego pamięci!
Zarząd, Rada Spółdzielni
Rada Zakładowa i współpracownicy
49355g

† Dnia 9 grudnia 1974 r. zmarł mój ko-
chany mąż, brat, szwagier i wujek,
przeżywszy lat 55

BOGDAN ŁABENDA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
żona z rodziną
Zagórze 13 m. 12.
49327g

† Dnia 9 grudnia 1974 r. zmarła po cięż-
kich cierpieniach, opatrzona Sakra-
mentami św., nasza droga, ukochana ma-
ma, teściowa, babcia, córka, siostra, brat-
owa i szwagierka, przeżywszy lat 50

ADELA BUDZISZ

z domu Paszczak

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się
12 bm. o godz. 14 na cmentarzu przy ulicy
Zygmunta Wojciechowskiego, dawniej
Piątkowskiej.

W smutku pozostali
dzieci z rodziną
Poznań, Źródłana 17 m. 15.
49366g

Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spo-
żywczego „Spomasz” we Wronkach, ul. Pow-
stańców Wielkopolskich 23 — ogłasza

**I PRZETARG NIEOGRANICZONY — na
sprzedaż pojazdu marki TV 51 F, produkcji
rumuńskiej, nr podwozia 40887, nr silnika
58695, rok prod. 1970. Cena wywoławcza
42.500,— zł.**

W przetargu mogą wziąć udział jednostki go-
spodarki społecznej i nieuspołecznionej.
Samochód powyższy można oglądać na tere-
nie przedsiębiorstwa w godz. 8—13.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 stycznia br.
o godz. 10.

Natomiast w przypadku braku reflektantów
i nieodbicia się I przetargu — ogłasza się II
przetarg w dniu 3 stycznia 1974 r. o godz. 11,
z obniżeniem ceny wywoławczej pojazdu o 50
procent.

Wadium w wysokości 10 proc. należy wpła-
cić do kasy, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unie-
ważnienia przetargu bez podania przyczyn.
2872-K2

Zespół Opieki Zdrowotnej w Drezdenku —
ogłasza

**PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy-
konanie robót budowlanych i wykładzino-
wych, w zakresie remontu budynku, kuch-
ni i pralni.**

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, po-
siadające odpowiednie uprawnienia.

Nadmieniamy, że w/w roboty budowlane są
w części rozpoczęte i rozliczone 30 proc. war-
tości.

Termin rozpoczęcia robót od 2 stycznia 1975
roku, zakończenie w grudniu 1975 r.

Oferty należy składać osobiście lub przysyłać
pocztą w zalakowanych kopertach w ciągu
14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisijne otwarcie kopert nastąpi 20 gru-
dnia 1974 r. w biurze ZOZ.

Dokumentacja projektowa - kosztorysowa
znajduje się do wglądu u kierownika Sekcji
Technicznej ZOZ.
2966-K2

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w
dniu 9 grudnia 1974 r. odeszła od nas, opa-
trzona Sakramentami św., nasza ukochana
i najdroższa matka, babunia, ciocia, prze-
żywszy lat 76

STANISŁAWA KOŃCZAK

z domu Poznańska

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o go-
dzinie 12.30 (czwartek) na cmentarzu juni-
kowskim.

W nieodżałowanym smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Podkomorska 16.
49356g

TEATRY

OPERA — g. 19 „Don Pasquale”
MUZYCZNY — g. 19 „Na szkie
malowane”
POLSKI — g. 19 „Ocaleni”
NOWY — nieczynny
LALKI i AKTORA (Scena Mar-
cinek) — g. 10 „Tygrysek”

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15.30,
18 „Mictlan” (meks. 15 l.), g. 20
„Dziwczyną z pistoletem” (wł.
15 l.)
KDF PALACOWE — g. 15.30 —
Magazyn przyrodniczy z filmem
„Władca gór”, g. 19.30 — DKF
APOLLO — g. 10.30, 13.30, 17, 20
„Potop” cz. II (pol. b.o.)
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Go
dzina za godziną” (pol. 15 l.)
GONG — g. 10, 12, 16, 18
„Człowiek, którego cena rosła”
(czes. 15 l.), g. 20 „Moja noc u
Maud” (fr. 18 l.)
GRUNWALD — nieczynny
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18,
20 „Przygoda z piosenką” (pol.
b.o.)
KOSMOS — remont
MALTA — g. 16, 18, 20 „Wybacz
i żegnaj” (radz. 15 l.)
MINIATURA — g. 15.30, 17.30,
19.30 „Arcymistrz” (radz. b.o.)
OLIMPIA i OSIEDLE — nie-
czynny
PANCERNIAK — g. 17, 19.30
„Syn Godzilli” (jap. b.o.)
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Szaleństwo miłości” (norw. 18
l.)
RUSALKI (Swarzędz) — g. 16,
18 „Potop” cz. II (pol. b.o.)
SCALA — g. 16, 18, 20 „Druga
twarz ojca chrzestnego” (wł. 15 l.)
TECZA — g. 17, 19 „Szantaży-
ści” (fr. 15 l.)
WARTA — g. 10 „Przygody Huc
ka Finna” (radz. b.o.), g. 12.30, 15,
17.30 „Porwanie” (fr. 15 l.), g. 20
„Buntownik bez powodu” (USA
15 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 14.45 „Serafino” (fr. 15 l.), g. 16.45,
18.45 „Zbrodnia w klubie tenisow-
ym” (jug. 18 l.)
WILDA — g. 10.30, 13.30, 16.30,
19.30 „Potop” cz. II (pol. b.o.)
WRZOS (Luboń) — nieczynny
WRZOS (Mosina) — g. 15, 17,
19.15 „Iwan Wasiljewicz zmienia
zawód” (radz. b. o.)
FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„Londyn” cz. II

KONCERTY

PALAC DZIAŁYŃSKICH (Sala
Czerwona) — g. 19.30 — Koncert
Kameralny Koła Poznańskiego
ZKP

DYZURY

SZPITAL: Interna, chirurgia
ogólna, okulistyka, neurologia —
ul. Walki Młodych 7; psychiatria
— ul. Szpitalna 29/33; laryngologia
— ul. Grunwaldzka 18/18

Pogotowie Ratunkowe dla Po-
znań (ul. Chelmońskiego 20); wy-
padki uliczne, tel. 999; nagłe za-
chorowania i cięższe wypadki, tel.
66-00-66. Inf. lekarska 637-35

Centralny Ośrodek Informacji
Medycznej Służby Zdrowia w Po-
znań, tel. 989

Miejska Lecznica dla Zwierząt
ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414
— g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki)

Telefon zaufania — tel. 988 (spra-
wy młodzieżowe), 980 (porady
prawne i psychiatryczne)

Apteki tylko dyżury nocne:
Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego
140/142, Głogowska 107/109, Główna
53, Mickiewicza 22, Mazowiecka
12, Kórnicka 24, Słowiańska, Sta-
rołęcka 18

Czynna cała dobę: al. Marcin-
kowskiego 11

RADIO

PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry,
kierowco; 7.40 Proszę do „Li-
sty Przebojów”; 8.05 U przyjaciół;
8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35
H. Debił zaprasza; 9.05 Dla kl. I
i II (wych. muzyczne); „Muzyczne
schodki”; 9.25 Panajot Bojadżiew:
Uwertura; 9.30 Moskwa z melodią
i piosenką; 9.45 R. Cristiano — for-
tepien; 10.08 Dedykacje muzyczne
dzieciom; 10.30 „Juan Perez Jolo-
te” fragm. 5; 10.40 Apetyt wzrasta
w miarę słuchania; 10.45 Śpiewa
Joe Dassin; 11.04 Mozaika polskich
melodii; 11.18 Nie tylko dla kie-
rowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Wro-
claw na muzycznej antenie; 12.40
5 minut z M. Grechutą; 12.55 Wro-
claw na muzycznej antenie; 12.40
Konc. żywcem; 13.04 Polska Ka-
pela pod dyr. F. Dzierżanowskie-
go; 13.30 „Z antologii polskiego ja-
zu; 14 Dla was gramy i śpie-
wamy; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35
„Przeboje małego i dużego ekrana”;
15.05 Listy z Polski; 15.10 Wio-
skie piosenki; 15.35 Operetka, jej twór-
cy i wykonawcy; 16.10 Radiowa
kronika muzyczna; 16.30 Aktualno-
ści kulturalne; 16.35 Beat po pol-
sku; 17 Radiokurier; 17.20 Ork.
„Golden Gate Strings”; 17.40 „Kon-
cert bez biletu”; 18 Muz. i Aktual-
ności; 18.25 Nie tylko dla kie-
rowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15
Muzyczne wizyty przyjaciół; 19.45
Rytm, rynek, reklama; 19.55 Alko-
hol, alkoholizm, alkohol; 20 Nau-
kowcy — rolnikom; 20.15 Fonoser-
wis; 21 Zaginiona cywilizacja; 21.15
Konc. Chopinowski — z nagrań
Van Cliburna; 22.15 Mini-recital
wieczoru: Tadeusz Woźniak; 22.30

STRONA



Różne są drogi i metody prowadzące do całkowitego lub czę-
ściowego powrotu inwalidy do życia zawodowego i społecznego.
Nierzadko wiodą one poprzez przekwalifikowanie zawodowe, przy-
stosowanie do odmiennych warunków pracy, na jakie pozwala
aktualna dyspozycja fizyczna i psychiczna. Ten niełatwy proces prze-
chodzą chorzy w długim okresie leczniczym. Znaczną rolę spełnia-
ją tu instruktorzy. Umiejętności w prowadzeniu zajęć zdobywają
oni na specjalistycznych szkoleniach, które przeprowadzane są
każdego roku w Poznaniu w Instytucie Ortopedii i Rehabilitacji
przy ul. Dzierżyńskiego.

Właśnie zakończono dwumiesięczny kurs dla instruktorów tera-
pii zajęciowej, rekrutujących się z całego kraju, a zatrudnionych
w sanatoriach, klinikach, szpitalach wojewódzkich i powiatowych.
Nie był to pierwszy tego rodzaju kurs: każdego roku instruktorzy
zapoznają się z innymi technikami rekwalifikacji. Zakończony —
obejmował prace w drewnie, sycerstwo i zabawy miękkie z pa-
cynkami.

Wykładowcami obu technik byli plastycy, a od strony medycy-
nej problem naświetlali lekarze Instytutu. Dzięki uprzejmości zarzą-
du Spółdzielni Pracy Przemysłu Ludowego „Rzeźba i Stolarstwo Ar-
tystyczne”, słuchaczom udostępniono pracownię z całym specjali-
stycznym wyposażeniem.

Rezultaty dwumiesięcznej nauki obrazowała wystawa prac bę-
dąca zakończeniem dla tych, którzy ją zwięźlili i dla uczennic
oraz wykładowców. Podziwiano wysoki poziom wykonania zabawek
i ich ciekawy zestaw odbiegający od najczęstszymi spotykanej
„sztafki”. Cepelina na pewno nie powstydziliby się pokazanych
eksponatów. (za)

„Pod Piwoszem” będzie lepiej?

Gdy otwierano przy ul. Wrocławskiej pijalnię piwa, mó-
wiło się, że wreszcie w centrum Poznania będzie można
w cywilizowanych warunkach wypić „małe jasne”, zamiast
wystawać w tym celu przed ulicznymi kioskami i „trąbić”
chmielowy nektar wprost z butelki.

Wkrótce okazało się, że na
taką właśnie pijalnię czekał
przede wszystkim ci, o któ-
rych nie wiadomo, czy i kie-
dy pracują oraz skąd biorą
pieniądze na permanentne
wprawianie się w stan alko-
holowego zamroczenia. Głośne
awantury i bójki, rozgrywa-
jące się często także przed loka-
lem, zaczęły przechodzić,
a wszystko kraszone wulgarnym
słownikiem — oto powo-
dy, dla których wielokrotnie
pijalnia przy ul. Wrocławskiej
była tematem krytycznych no-
tatek prasowych. Czytelniczy w

listach do redakcji sugerują,
by zlikwidować tę placówkę i
urządzić w jej miejsce bar
mleczny.

Propozycja ta wydaje się
nam nieuzasadniona z dwóch
przyczyn. Pierwsza — przy są-
siedniej ulicy (Szkolnej) jest
bar mleczny „Starówka”, dru-
ga zaś — że nie w tym rzecz,
by zamknąć placówkę, która
przecież może i powinna pra-
widłowo spełniać swe zadania.
Warunkiem podstawowym
przeistoczenia się lokalu „Pod
Piwoszem” w pijalnię z praw
dziwego zdarzenia — jest ko-

pod redakcją Janusza Ekierta;
22.30 U.I.R.T. „Utajone życie ro-
ślin” prof. Jacques Mieg (Szwaj-
caria); 22.40 Poezja, która pomo-
ga żyć — o pięciu rodzajach wzmoc-
ści J. Harasymowicza mówi H.
Ładosz; 23 Rep. z X Festiwalu Mu-
zyki Organowej i Kameralnej w
Kamieniu i w Szczecinie; 23.35 Co
słychać w świecie; 23.40 Claude
Debussy: II Sonata na harfe, flet
i altówkę.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30,
23.30.

PROGRAM III: 7.30 Najpiękniej-
sze wodosłody — gawęda; 7.40 Mu-
zyka zegarynika; 8.05 Kiermasz
piłt; 8.30 W roli głównej Niebie-
sko-Czarni; 9 „Sprawa honoru”
25 odc.; 9.10 Brazylijskie impresje
Cannonballa Adderleya; 9.30 Nasz
rok 74-ty; 9.45 „Najlepszy jest
śnieg krajowy i inne piosenki o
ziemi”; 10.15 Język niemiecki; 10.35
Dzień jak co dzień — magazyn;
11.40 „Heca z panem sierżantem”
— 12 odc.; 11.50 M. d. orcestral duetu
Stone i Eric Charden; 12.35 Za
kierownicą; 13 Na zielonogórskiej
antenie; 15.10 Z nagrań Al. Wer-
tyńskiego; 15.30 Herbatka przy sa-
mowarze; 15.50 Sztuka aranżacji —
Jan Ptaszyn-Wroblewski; 16.30 XII
Festiwal Muzyczny — Bydgoszcz
74; 16.45 Nasz rok 74-ty; 17.05 „622
upadki Bunga” — 1 odc. pow. St.
Witkiewicza; 17.15 Kiermasz piłt;
17.40 Aptekarz z Kiergozi — rep.
H. Polaka i K. Turowskiego; 18
Muzykowanie; 18.30 Polityka dla
wszystkich; 18.45 Aktualności mu-
zyczne z Paryża; 19 Pow. w wyd.
dzw. — „Długo i szczęśliwie”; 19.35
Muz. poczta UKF; 20 Z teki mece-
nasa; 20.10 Wielki pianista — S.
Rachmaninow; 20.30 Teatrzyk Zie-
lone Oko — „Sposób na męża”;
21.15 „Jesteś dla mnie promieniem
słońca” — śpiewa Tina Turner;
21.35 Kwadrans dla A. Makowicza;
21.50 Opera tygodnia — Gian Car-
lo Menotti „Medium”; 22.05 Gwia-
zda siedmiu wieczorów — Leon
Russel; 22.15 Trzy kwadransy ja-
zu; 23 Swoje ulubione wiersze re-
cytuje Magda Zawadzka; 23.05
Konc. J. F. Telemana; 23.15 „Ilu-
minacja” — nowa płyta Carlosa
Santany; 23.30 Na dobranoc śpie-
wa Ray Charles.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22.

Ze środków NFOZ

30 mln zł na potrzeby
służby zdrowia.

5 grudnia br. roczny plan
świadczeń na Narodowy Fundusz
Ochrony Zdrowia dla
miasta Poznania został prze-
kroczony o 24 000 zł. Plan
świadczeń pieniężnych wyno-
sił 32 600 000 zł, a do 5 grud-
nia na konto NFOZ od miesz-
kańców Poznania wpłynęło
32 624 000 zł.

Przedterminowa realizacja
rocznego planu tych świad-
czeń wynika m. in. z ofiarno-
ści społeczeństwa poznańskiego
oraz wielu zobowiązań doty-
czących zwiększenia pierwot-
nie zadeklarowanych stawek.

W roku bieżącym — jak in-
formuje Wojewódzki Komitet
NFOZ, Biuro dla m. Poznania
— na poprawę warunków pra-
cy placówek służby zdrowia i
pobytu chorego w szpitalu ze
środków społecznych wydatko-
wano już ponad 30 mln zł.

(b.w)

Lekarz weterynarii
ostrzegal

Miejski Lekarz Weterynarii w
Poznaniu informuje, że na tere-
nie m. Poznania stwierdzono wście-
kliznę u padłego rudoego lisa. W
związku z tym zakazuje się na
obszarze osiedli: Strzeszyn, Strze-
szynek, Krzyżowniki i Psarskie w
okresie trzech miesięcy wyprowa-
dzania oraz wypuszczania psów i
kotów.

O wszelkich zauważonych obja-
wach, mogących wzbudzać podejr-
zenie wścieklizny należy niezwłocznie powiadomić Miejskiego
Lekarza Weterynarii w Poznaniu,
ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-90-19
lub 67-24-10, albo najbliższy po-
sterunek MO. (na)

Specjalizacja załogi PPRI

Instalacje sanitarne
montowane szybciej

Przed dwoma laty zmienił się profil prac załogi Poznań-
skiego Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjnych. Poprzednio
głównym zadaniem było podłączanie instalacji w budynkach
stawianych przez przedsiębiorstwa podległe Poznańskiemu
Zjednoczeniu Budownictwa. Zakładanie instalacji odbywało
się ręcznie, a więc było to zajęcie pracochłonne.

W 1972 roku wprowadzono
— na początku w skromniej-
szym zakresie — produkcję
węzłów sanitarnych (kuchenn-
no-lazienkowych) w Zakładzie
Produkcji Pomocniczej przy
ul. Działoszajskiej. Wymagało
to unowocześnienia zakładu,
przede wszystkim zaś wyposa-
żenia w nowe maszyny i urzą-
dzenia. Rozbudowy zakładu do
konano systemem gospodar-
czym. Nie wydano ani jednej

złotówki na inwestycje związa-
ne z powiększeniem tej placów-
ki. W zmechanizowanym za-
kładzie produkuje się syste-
m półprzemysłowym prefa-
brykowane węzły niezbędne do
funkcjonowania w budynkach
sieci gazowej oraz dopływu wo-
dy ciepłej i zimnej. Załoga go-
towa węzły dostarcza do wszy-
stkich budynków stawianych
w Poznaniu i województwie (w
gestii PZB). Dzięki temu bry-
gady poszczególnych przedsię-
wzięć mają ułatwione zadan-
ia. Po prostu wmontowują
tylko gotowe węzły, przystoso-
wane do różnych technologii
budownictwa.

W tym roku Zakład Produkcji
Pomocniczej rozpocznie tak-
że produkcję węzłów do sieci
centralnego ogrzewania. Skła-
dają się one będą z grzejników,
odgądzaczy, zaworów itp. W I
kwartale przyszłego roku węz-
ły c.o. po raz pierwszy monto-
wane będą w domach wno-
szonych na osiedlu Rataje. W
późniejszym okresie także we
wszystkich innych budynkach
Poznania i Wielkopolski.

Korzyść z dostarczania na
budowy prefabrykowanych
węzłów jest ogromna. Około 60
procent czynności technologicz-
nych wykonywanych jest w za-
kładzie. Tym samym znacznie
skrócił się czas poprzednio
przeznaczany na ręczne instalo-
wanie sieci w budynkach.

Wyspecjalizowanej załodze
PPRI zlecono także komplek-
sowe wykonywanie wyposaże-
nia do kabin łazienkowych, pr-
dukowanych w fabryce domów
w Suchym Lesie. Również in-
stalacje w tych domach podla-
cza załoga PPRI. Ponadto po-
wierzono jej specjalistyczne ro-
bota w budowanych trafostan-
cjach, przepompowniach, hy-
drofornach itp.

Zmiana profilu robót pozwo-
liła na stworzenie w skali PZB
wyspecjalizowanego przedsię-
wzięcia, którego załoga, choć
dopiero od niedawna zajmuje
się na szerszą skalę produkcją
pomocniczą, jednak w terminie
realizuje zapotrzebowania
przedsiębiorstw budowlanych.

(z)

Można przypuszczać, że jeśli
obsługa w tej zmodernizowa-
nej pijalni stanie na wysokości
zadania, będzie wreszcie moż-
na wejść do przyszłego loka-
lu „Pod Piwoszem” przy Wro-
clawskiej na piwo bez obawy
o zaczepki ze strony pijanych
osobników.

Będziemy zobowiązani Za-
rządowi PPPG za informację,
kiedy nastąpią te ze wszech
miar pożądane zmiany. (zk)

Sprawy codzienne

Więcej zyczliwości

Codziennie mogłaby być znacznie przyjemniejsza,
gdyby cechowała nas więcej zyczliwości. Bywa jed-
nak inaczej. Każdego dnia na ulicy, w sklepie czy
tramwaju — można obserwować zachowanie ludzi, które
jest całkowitym przeciwieństwem tej zalety.

Niedawno byłam świadkiem, gdy kierowca na przy-
stanku autobusowym przy ul. Kraszewskiego, w momen-
cie kiedy do wozu zbliżył się starszy pan, raptownie za-
mknął drzwi. Kierowca musiał zauważyć starszaka, mimo
to nie poczekał sekundy, tak, dosłownie sekundy, aby
umożliwić mu wejście do autobusu. Nie sądzę, aby w grę
wchodziła tu inna przyczyna, jak właśnie brak zwykłej,
ludzkiej zyczliwości.

Ile to razy, na przykład w sklepie, wybuchają awantu-
ry, jeśli do lady — poza kolejką — podejdzie inwalida lub
starszaka. Te osoby mają do tego pełne prawo, a jednak
stojący w kolejce najczęściej fakt ten przyjmują bez zro-
zumienia. Obrzucają „intruza” nieprzyjemnymi spojrzenia-
mi. Często człowiek pokrzywdzony przez los narażony jest
na cierpkie, zjadliwe uwagi. W wielu przypadkach, choć
bardzo podeszły wiek powinien budzić szacunek i chęć
przejęcia z pomocą — wywołuje, niestety, odruchy nie-
chęci.

Dość często brak zyczliwości wobec ludzi, zwłaszcza
starszych, obserwuje się we wszystkich innych miejscach
publicznych. Proszę tylko rozejrzeć się wokół, a nietrudno
będzie przekonać się o tym. Rzadko np. ktoś z własnej
woli ustąpi starszemu wiekiemu miejscu w kolejce na
poczcie, lub okaże pomoc przy wejściu do tramwaju.

Daleka jestem od uogólniania tych spraw, wszak w
życiu codziennym zdarza się także uśmiech i ser-
deczność. Twierdząc jednak, że zbyt rzadko. A tak
niewiele przecież potrzeba, aby okazać zyczliwość. Wy-
starczy jedno słowo, gest, lub tylko uśmiech. Zyczliwość
działa jak balsam. Satisfakcjonuje przecież tego, który ją
okazuje i tego, który nią został obdarowany. Człowiek
człowiekowi nie powinien przecież być wilkiem.

A. S.